

Tweetując z Bogiem

Paweł Zuchniewicz „Niedziela Ogólnopolska”, nr 20/2015, maj 2015

Papież Franciszek uznał projekt „Tweetując z Bogiem” za bardzo ważny: błogosławiąc go, położył rękę na jednej z książek i pograżył się przez chwilę w głębokiej modlitwie za wszystkich ludzi, którzy będą czytać te treści w poszukiwaniu prawdy w swoim życiu



Telefon zadzwonił w piątek po południu. Wyszedłem akurat ze spotkania z młodzieżą grójeckiego gimnazjum, gdzie opowiadałem o św. Janie Pawle II, gdy na ekranie pojawił się numer Michela.

– Jestem w Polsce do poniedziałku, może się spotkamy? – usłyszałem w słuchawce. W czasie krótkiej rozmowy dowiedziałem się, że Michel przyjechał na spotkanie dotyczące duszpasterstwa akademickiego i że akurat otrzymał wiadomość o nagrodzeniu jego książki „Tweetując z Bogiem” na Targach Książki Katolickiej. Została ona oceniona jako najlepsza

pozycja dla młodzieży. Historia jej powstania jest niezwykła, podobnie jak niezwykła jest historia jej autora.

1000 pytań

Ks. Michel Remery, kapłan z Holandii, a obecnie wicesekretarz generalny Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE), podkreśla, że książka jest dziełem wielu młodych ludzi, on zaś jedynie ją zredagował. Zaczęło się od tego, że zadawali mu pytania. Z powodu braku kapłanów w Holandii ks. Michel obsługiwał trzy parafie. W niedzielę po Mszy św. stawał przed drzwiami do kościoła, aby porozmawiać z wychodzącymi. Wśród nich dominowali ludzie starsi. W parafii w Leiden, gdzie pracował, przychodziło do kościoła jedynie dwoje młodych. Po Mszy św. podchodzili do niego i zadawali pytania, ale on nie miał zbyt wiele czasu, ponieważ musiał jechać, aby odprawić Mszę św. w innej parafii. Tam było podobnie. Poprosił zatem tę niewielką garstkę osób, aby przesłali mu swoje pytania. Wkrótce za pośrednictwem e-maila, Twittera, ale także na skrawkach papieru otrzymał ich ponad tysiąc (!). Wiele z nich dotyczyło spraw osobistych, ale były też takie, które odnosiły się do wiary i Kościoła. Ks. Michel zabrał się do porządkowania materiału. Pogrupował pytania, zaproponował odpowiedzi i dyskutował o nich z młodzieżą w czasie specjalnych spotkań, na które przychodziło coraz więcej ludzi, także tych, którzy do kościoła nie chodzili. Po prostu jedni przyprowadzali drugich. Nie tylko pracowali nad książką, ale pojechali razem na pielgrzymki do Surinamu, Rzymu, Ziemi Świętej, Polski, a także na Światowe Dni Młodzieży do Sydney i Madrytu. To nie ksiądz zachęcał ich do tych wypraw – to oni je organizowali i prosili, by pojechał z nimi.

Jak to się stało, że nawiązali tak świetny kontakt?

Człowiek o kulach

Jest marzec 2005 r. Stoję przed rzymskim Palazzo Farnese i rozglądam się za księdzem, do którego kontakt zdobyłem dzień wcześniej. Wiem, że uczestniczył w Światowych Dniach Młodzieży, o których pisałem książkę. Przychodzi punktualnie, sprawnie przemieszczając się z pomocą kul. Jedną nogę ma w gipsie.

– Byłem na nartach – tłumaczy. – Już niedługo będę mógł chodzić normalnie.

Jest wysoki, mówi świetnie po angielsku (później okazuje się, że z równą swobodą porozumiewa się po włosku, francusku, niemiecku, hiszpańsku; gdy pytam go o łacinę, mówi, że w tym języku trudniej, bo musi zastanawiać

się przy formułowaniu zdań – w innych językach tego nie potrzebuje). Kilkanaście minut później słucham jego historii, której punktem centralnym jest wyjazd na Światowe Dni Młodzieży do Manili w 1995 r. Studiował wtedy architekturę na Politechnice w Delft.

– Nie narzucałem się Panu Bogu – opowiadał. – Kiedy wchodziłem do kościoła, widziałem garstkę starszych ludzi oraz księdza, który ubolewał, że nie przychodzi tu młodzież. Ale nie mówił nic o Jezusie. Nie wiem, dlaczego zostałem wybrany, aby reprezentować holenderską młodzież w Manili. Może dlatego, że kiedyś byłem ministrantem. Gdy jechałem do Manili, uważałem, że Kościół umiera, a Papież to taki stary człowiek, który mówi, czego nie wolno robić.

Na Filipinach przeżył szok. Zobaczył Kościół młody, żywy, radosny i niezwykle liczny (to właśnie tam zebrało się 5 mln ludzi na Mszy św. zamykającej Światowe Dni Młodzieży). A Papież?

– Zobaczyłem, jak on nas kocha, jak cieszy się z tego, że może być z nami.

Michel brał udział w tzw. Forum Młodych. Został wytypowany, aby odczytać przesłanie Forum na zakończenie uroczystości. Potem podszedł do Jana Pawła II.

– Krótko rozmawialiśmy o tym, jak żyć tym przesłaniem, które przyjęliśmy jako swoje – wspomina. – To był bardzo istotny moment w moim życiu. Pamiętam dokładnie, jak Papież podkreślał, że naprawdę powinniśmy próbować żyć tym przesłaniem. Powiedział też: „Będę się za was modlił, abyście mogli tym żyć, abyście mogli poznawać Chrystusa i coraz bardziej Go kochać, abyście mogli mówić o Chrystusie wszędzie, gdzie będziecie, i bez względu na to, co się stanie”.

To niemożliwe

Wrócił do Holandii z silnym postanowieniem, że musi podzielić się z rówieśnikami tym, co przeżył. Jeździł po różnych uczelniach i opowiadał. Skończył studia architektoniczne, znalazł bardzo dobrą pracę – najpierw w Królewskich Siłach Lotniczych, a potem w koncernie Shella. Ciągle jednak coś go niepokoiło. Postanowił zrobić sobie rok przerwy, który spędził we wspólnocie we Francji, aby zastanowić się nad swoim życiem. Powrócił do pracy, miał też dziewczynę, z którą planował ślub. Wtedy zachorował.

– Moja choroba trwała rok – mówi. – Przekształciła się w roczne rekolekcje. Pewnego poranka zrozumiałem, co powinienem zrobić. Jeśli mam być uczciwy wobec Boga i wobec siebie, to nie mogę być architektem, ale powinienem zostać księdzem. Kiedy tylko to usłyszałem, tzn. kiedy zrozumiałem tę wiadomość od Boga, natychmiast usiłowałem znaleźć powody, dla których mógłbym nie posłuchać tego głosu. Próbowałem przekonać siebie, że źle zrozumiałem, że to nie o to chodzi. Ale po dwóch tygodniach musiałem przyznać, że Bóg prosi mnie, abym został księdzem. I wtedy poczułem pokój. Poczułem, że to właściwa decyzja. Nawet jeśli to będzie trudne, jeśli pociągnie za sobą wiele zmian, to jest to ta rzecz, którą muszę zrobić. I powiedziałem: „W porządku, Panie Boże, teraz obaj wiemy, czego ode mnie oczekujesz”.

Historię tę ks. Remery opowiedział mi na kilka tygodni przed odejściem Jana Pawła II do domu Ojca. 2 kwietnia 2005 r. – wciąż o kulach – pokuśtykał na Plac św. Piotra, aby razem z innymi towarzyszyć Ojcu Świętemu w jego ostatniej, najważniejszej podróży.

Szukajcie, a znajdziecie

Ks. Karol Wojtyła, gdy podróżował po Europie w czasie studiów rzymskich, 10 dni spędził w Holandii. W książce „Dar i Tajemnica” już jako Jan Paweł II tak wspomina ten pobyt: „Uderzyła mnie niezwykle mocna struktura Kościoła i duszpasterstwa w tym kraju, prężne organizacje i żywotne wspólnoty kościelne”.

Pół wieku później nie było po tym śladu. Wciąż jednak byli młodzi ludzie, którzy szukając, trafili na młodego księdza gotowego na spotkanie z nimi. Jednym z owoców tych spotkań jest książka „Tweetując z Bogiem”, która została już przetłumaczona na 10 języków, w tym na angielski. Jest niezwykła nie tylko z tego powodu, że odpowiada na wiele pytań: od ewolucji, przez Wielki Wybuch i wyprawy krzyżowe, po modlitwę, seks, czyściec i grzech. Odpowiedzi są w wersji krótkiej (tweet ma 140 znaków) oraz w wersji poszerzonej. Książka ma specjalną aplikację internetową – za pośrednictwem telefonu lub tabletu można mieć dostęp do tekstów liturgicznych, prawd wiary i, oczywiście, tweetów. Każdy rozdział jest zaopatrzony w fotografię – gdy się ją zeskanuje telefonem, uzyskuje się dostęp do aplikacji w Internecie. Forma publikacji (wymyślonej nie przez księdza, ale przez jego młodych współpracowników) prowadzi nie tylko do pogłębienia wiedzy o nauczaniu Kościoła w sposób nowoczesny, ale do

pogłębienia osobistego kontaktu z Bogiem i szukania w realu tego, co się poznało wirtualnie.

Papież Franciszek uznał projekt „Tweetując z Bogiem” za bardzo ważny: błogosławiąc go, położył rękę na jednej z książek i pogrążył się przez chwilę w głębokiej modlitwie za wszystkich ludzi, którzy będą czytać te treści w poszukiwaniu prawdy w swoim życiu.

Tego wszystkiego nie byłoby, gdyby przed dwudziestu laty pewien młody człowiek nie spotkał się z pewnym starym człowiekiem przekonanym o tym, że młodzież można zdobyć dla Boga.

Original article: <http://niedziela.pl/artukul/118395/nd/Tweetujac-z-Bogiem>